Nr. 118. Kraków, Poniedziałek 6 Marca 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwuraz. „	43 „ — „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopceas i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9: Biuro dzienników M. Huporyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska. — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Roskach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile)

W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 30 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Chybiony atak rosyjski pod Dubnem.

Wiedeń, 6 marca.

»Fremden-Blatt« przynosi następujący telegram z austro-węgierskiej wojennej kwatery prasowej:

Na odcinku pod Dubnem panuje od września zupełny spokój, tylko od czasu do czasu odbywały się pojedynki artyleryi obu stron. Dopiero dnia 3 bm. wczesnym rankiem **oddziały rosyjskie podjęły próbę przeprawienia się przez Ikwę, zostały atoli odparte na drugą stronę rzeki.**

Stanowiska austryacko-węgierskie przecinają miasto Dubno, którego jedno przedmieście znajduje się jeszcze w rękach rosyjskich. — Wzdłuż wązkiej rzeki Ikwy ciągnie się pas bagien, który dzieli od siebie rowy strzeleckie obu stron. Pod cytadelą rowy są od siebie oddalone zaledwie na 30 kroków. W zimie Rosyanie przeprawiali się czasem przez Ikwę, ażeby po drugiej stronie kraść siano. Poza tem nieprzyjaciel nie przedsiębrał żadnych wypraw.

Ostatnia próba ataku załamała się skutkiem czujności wojsk austryacko-węgierskich. Artylerya austryacka nie przepuściła przez rzekę większych oddziałów rosyjskich, mniejsze zaś, które przeprawiły się przez Ikwę, zostały odparte ogniem karabinowym.

—o—

Generał Pau w Kijowie.

Berlin, 6 marca.

»Berliner Lokal-Anzeiger« donosi z Bukaresztu:

Dzienniki tutejsze ogłosiły wiadomość, że **generał Pau przybył do Kijowa** i znajduje się w głównej kwaterze rosyjskiej armii południowej.

Oficerowie floty angielskiej w Rydze.

Berlin, 6 marca.

»Berliner Lokal-Anzeiger« donosi:

»Rigaische Rundschau« przynosi wiadomość, że **oficerowie wojennej marynarki angielskiej,** bawiący na południowym froncie rosyjskim (galicyjsko-besarabskim), **mają przybyć do Rygi.**

Niemcy a Portugalia.

Zurych, 6 marca.

Donoszą tu z Lizbony:

Wśród kół dyplomatycznych w Lizbonie oczekiwane jest zerwanie stosunków dyplomatycznych z Niemcami. Niemcy wycofują z banków portugalskich swoje kapitały, a liczne rodziny niemieckie opuszczają kraj.

Kłopoty Wilsona.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Frankfurt, 6 marca.

»Frankfurter Zeitung« donosi z Nowego Jorku:

Wśród kół politycznych w Waszyngtonie **panuje wzburzenie** z tego powodu, że **Wilson zażądał odrzucenia wniosku Gorego, gdy Senat oświadczył się tylko za jego odroczeniem.**

Wilson pragnie w Kongresie otrzymać **tylko warunkowe wotum zaufania. Kongres w swojej większości jest przeciwko wojnie.**

Odysea króla czarnogórskiego.

Frankfurt, 6 marca.

»Frankfurter Zeitung« donosi pośrednio z Paryża:

Król czarnogórski z żoną, tudzież członkowie rządu czarnogórskiego udadzą się w ciągu bieżącego tygodnia z Lyonu do Bordeaux na stały pobyt.

Dotychczasowy przedstawiciel Czarnogóry w Paryżu, Brunest, będzie — jak donosi »Temps« — podczas wojny pełnić w Bordeaux obowiązki generalnego sekretarza ministerstwa spraw zagranicznych.

—o—

Salandra wobec parlamentu.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Kolonia, 6 marca.

»Koelnische Zeitung« donosi:

»Secolo« omawiając głosowanie we włoskiej Izbie deputowanych, stwierdza, że **położenie jest zawikłane, jak nigdy.**

Przywódcom stronnictw liberalnych oświadczył Salandra, że wyjaśnień w sprawie polityki zagranicznej **udzieli na początku kwietnia.**

Dotąd zgłoszono **150 interpelacyj skierowanych przeciw rządowi.**

Zgłoszenia wojskowe.

Dzisiaj rozlepiono na murach miasta oraz w całym kraju i na Bukowinie następujące rozporządzenie:

Na podstawie § 53 ustawy wojskowej, oraz §§ 3 i 4 ustawy o obronie krajowej ogłasza się:

Wszystkie nienależące do czynnego związku wojska a obowiązane do służby pod bronią osoby, które: a) posiadają w Galicyi lub na Bukowinie prawo przynależności, lub też: b) są osiedlone w jednym z tych krajów koronnych, lub też: c) wyjechały z jednego z tych krajów koronnych od wybuchu wojny i nie mogą wykazać się prawem przynależności w innej części monarchii, są obowiązane do zgłaszania się stosownie do podanych poniżej przepisów.

Obowiązek zgłaszania się rozciąga się na oznaczonych poprzednio obowiązanych do służby bez jakiegokolwiek wyjątku, a zatem na należących do wszystkich roczników urodzenia (1865 do 1898) i bez względu na to, w jakim stosunku do obowiązku służby pod bronią się znajdują; wskutek tego mają się między innymi zgłaszać w szczególności także wszyscy, którzy zostali przy dotychczasowych przeglądach wojskowych uznani za zdatnych, jednakże zostali zwolnieni, nadto ci, którzy po wstąpieniu do służby wojskowej zostali z niej wyłączeni, dalej wszyscy, którzy doznają ulg według § 29 ustawy wojskowej, wszyscy lekarze, którzy zostali uwolnieni od stawiennictwa do dotychczasowych przeglądów, dalej ci, którzy uważali się z powodu rzekomych ułomności za wolnych od stawiennictwa do dotychczasowych przeglądów, oraz rozumie się samo przez się, także ci, co do których zaszła z jakichkolwiek powodów zwłoka w stawieniu się do przeglądu, lub do szeregów i t. d.

Do zgłaszania się nie są obowiązani jedynie ci, którzy wprawdzie należą do wchodzących w rachubę roczników urodzenia, lecz z jakiegoś ustawowego powodu wystąpili ze służby w pospolitem ruszeniu przed osiągnięciem powyższej granicy wieku; zaleca się jednakże usilnie i tym osobom dobrowolne zgłaszanie się, by ich przedwczesne uwolnienie od obowiązku służby w pospolitem ruszeniu mogło być urzędownie stwierdzone i by oni w razie podniesienia wątpliwości mogli się co do tego odpowiednio wykazać.

Obowiązek zgłaszania się obejmuje obowiązek pierwszego zgłaszania się i zgłaszania dalszego pobytu.

I. Pierwsze zgłaszanie się.

Pierwsze zgłoszenie się winny uskutecznić wszystkie wymienione wyżej osoby, znajdujące się w krajach tutejszych, w ciągu 48 godzin po ogłoszeniu tego obwieszczenia.

Dla tych, którzy wyłączeni są z czynnego związku wojska, przybyli z zagranicy i t. d., zaczyna się 48-godzinny termin od chwili, kiedy obwieszczenie zaczyna dla nich obowiązywać.

Zgłoszenie się ma nastąpić w urzędzie gminnym (w magistracie) tej gminy, w której powołany ma w tym czasie miejsce zamieszkania, zaś co do tych, którzy w ciągu powyższego terminu nie przebywają w swem miejscu zamieszkania, względnie do niego wracają, albo też nie mają stałego miejsca zamieszkania, w tych gminach, w których właśnie przebywają.

Zgłoszenie się należy w zasadzie uskutecznić osobiście.

Do zgłoszenia się należy przynieść z sobą wszystkie znajdujące się w posiadaniu obowiązanego do zgłaszania się dokumenty co do jego osoby, oraz co do jego stosunku do obowiązku służby pod bronią.

Co do każdego zgłoszenia się będzie sporządzone »potwierdzenie osoby i zgłoszenia się« i odnośnej osobie wręczone.

Poleca się obowiązanym do zgłaszania się, w ich własnym interesie, by przynieśli z sobą do zgłoszenia się fotografię (o ile możności nienaklejoną), by potwierdzenie osoby i zgłoszenia się mogło być w nią zaopatrzone.

II. Dalsze zgłaszanie pobytu.

Po pierwszem zgłoszeniu się są wymienione wyżej osoby aż do dalszego zarządzenia obowiązane do zgłaszania każdej zmiany pobytu na dłużej, niż trzy dni.

Ci, którzy nie mają żadnego oznaczonego miejsca zamieszkania, winni zgłaszać zmianę pobytu bez względu na czas trwania.

Zmianę pobytu należy zgłosić, przynosząc z sobą potwierdzenie osoby i zgłoszenia się, a mianowicie przed zmianą, w urzędzie gminnym (magistracie) dotychczasowej gminy pobytu, jako też, a to w ciągu 24 godzin po przybyciu, w urzędzie gminnym (magistracie) nowej gminy pobytu.

Dokonane zgłoszenia odejścia i przybycia stwierdzi się na potwierdzeniu osoby i zgłoszenia się.

W razie zasługujących na uwzględnienie stosunków ,może polityczna władza powiatowa miejsca zamieszkania udzielić na osobną prośbę zwolnienia od obowiązku dalszego zgłaszania pobytu.

III. Postanowienia karne.

Za niezastosowanie się do tych przepisów będą polityczne władze karały surowo w myśl istniejących ustaw i rozporządzeń, o ile nie zachodzi znamię czynu karygodnego, podpadającego pod karanie sądowe.

Zwraca się wyraźnie uwagę na to, że leży to we własnym interesie każdej z wymienionych wyżej osób, by na przyszłość mogły wykazywać się każdego czasu należytem potwierdzeniem osoby i zgłoszenia się, które odtąd może jedynie zabezpieczyć przed podniesieniem jakichś wątpliwości.

Powyższe postanowienia nie naruszają policyjnych przepisów meldunkowych i tym ostatnim należy czynić także zadość.

Dnia 6 marca 1916.

Zgłaszanie się w Krakowie.

Równocześnie magistrat krakowski ogłosił dzisiaj następujące wezwanie do pospolitaków krakowskich:

Na podstawie reskryptu c. k. ministerstwa obrony krajowej z 23 lutego 1916 magistrat wzywa wszystkich wymienionych w obwieszczeniu z 6 marca 1916 r., a należących do roczników urodzenia 1865—1898 **włącznie, aby w ciągu 48 godzin po ogłoszeniu tego wezwania** przepisanego zgłoszenia dokonali.

Do przyjmowania zgłoszeń podzielone zostało miasto na 15 okręgów, a dla każdego z nich utworzono osobne biuro, a mianowicie:

1) dla okręgu I, obejmującego dzielnicę I (Śródmieście) i II (Wawel) przy ulicy św. Jana nr 28, II p.

2) dla okręgu II, obejmującego dzielnicę III (Nowy Świat) przy ulicy Zwierzynieckiej nr 25, I p.

3) dla okręgu III, obejmującego dzielnicę IV (Piasek) przy ulicy Karmelickiej nr 7, I p.

4) dla okręgu IV, obejmującego dzielnicę V (Kleparz) przy ulicy św. Filipa nr 18, II p.

5) dla okręgu V, obejmującego dzielnicę VI (Wesoła) przy ulicy Pańskiej nr 5, parter.

6) dla okręgu VI, obejmującego dzielnicę VII (Stradom) i część dzielnicy VIII (Kazimierz) po prawej stronie ulicy Krakowskiej, przy ul. Orzeszkowej nr 5, I p.

7) dla okręgu VII, obejmującego resztę dzielnicy VIII przy ulicy Brzozowej nr 11, I p.

8) dla okręgu VIII, obejmującego część dzielnicy XXII (Podgórze) po lewej stronie ulicy Mostowej i Kalwaryjskiej, w gmachu filii magistratu tejże dzielnicy, Rynek podgórski nr 1.

9) dla okręgu IX, obejmującego resztę dzielnicy Podgórza i dzielnicę IX (Ludwinów) przy ulicy Kalwaryjskiej nr 36, I p.

10) dla okręgu X, obejmującego dzielnicę X (Zakrzówek) i XI (Dębniki) w lokalu komisaryatu obwodow. w dzielnicy Dębniki, ulica Barska nr 37.

11) dla okręgu XI, obejmującego dzielnicę XII (Półwsie) i XIII (Zwierzyniec) w lokalu komisaryatu obwodowego w dzielnicy Półwsie, ulica T. Kościuszki nr 32, I p.

12) dla okręgu XII, obejmującego dzielnicę XIV (Czarna Wieś), XV (Nowa Wieś), XVI (Łobzów) w lokalu komisaryatu obwodowego w dzielnicy Nowa Wieś, ulica Nowowiejska nr 9, I p.

13) dla okręgu XIII, obejmującego dzielnicę XVII (Krowodrza) i XVIII (Warszawskie) w lokalu komisaryatu obwodowego w dzielnicy Krowodrza, ulica Mazowiecka nr 16, I p.

14) dla okręgu XIV, obejmującego dzielnicę XIX (Grzegórzki) i XX (Dąbie) w lokalu komisaryatu obwodowego w dzielnicy Grzegórzki nr 44, parter.

15) dla okręgu XV, obejmującego dzielnicę XXI (Płaszów) w lokalu tamtejszego komisaryatu obwodowego nr 209.

Zwraca się przy tem uwagę, że obowiązani z dniem 1 stycznia 1916 do służby w pospolitem ruszeniu, tj. należący do rocznika 1898, są także obowiązani do tego zgłoszenia się.

W myśl tego ustępu obwieszczenia, według którego do zgłaszania się nie są obowiązani ci, którzy wprawdzie należą do wchodzących w rachubę roczników urodzenia, lecz z jakiegoś ustawowego powodu wystąpili ze służby w pospolitem ruszeniu n. p. ci, dla których wskutek dobrowolnego wstąpienia w swoim czasie na zasadzie § 22 ust. wojsk. z r. 1889 jeszcze przed rozpoczęciem się obowiązku służby w pospolitem ruszeniu, do prezencyjnej służby w wojsku, lub wskutek wysłużenia w myśl § 1 ust. o obronie kraj. z r. 1893 trzeciego roku w stanie prezencyjnym c. k. obrony krajowej (strzelców krajowych) ukończył się przedwcześnie obowiązek służby w pospolitem ruszeniu, zaleca się, aby osoby te we własnym interesie dobrowolnie się zgłaszały.

Ktoby z wyjątkowych słusznych przyczyn bezwarunkowo nie mógł zgłosić się w powyższych 48 godzinach, będzie mógł bez przeszkody dopełnić tego obowiązku jeszcze **w następnych trzech dniach.**

W zupełnie wyjątkowych, uwzględnienia godnych wypadkach mogą być strony dopuszczone do zgłoszenia się jeszcze w ostatecznym dalszym dniu następnym.

Zwraca się z naciskiem uwagę, że zgłoszenie należy uskutecznić z reguły osobiście.

Tylko te osoby, które rzeczywiście nie są w stanie osobiście się zgłosić z powodu przyczyny przemijającej n. p. choroby lub przyczyny trwałej n. p. internowanie w szpitalach, zakładach karnych i t. d. mają uskutecznić zgłoszenie przez powołanych do tego i należycie upoważnionych zastępców.

Do należytego wykazania identyczności osoby należy przynieść ze sobą dokumenty osobiste, jak n. p. fotografie odpowiednio zaklauzulowane przez powołane do tego władze, legitymacye zezwalające na pobyt w twierdzy, legitymacye urzędnicze, metryki urodzenia i t. d.

Zgłaszający się do spisu pospolitacy winni wreszcie wykazać swój stosunek do służby wojskowej: 1) kartą legitymacyjną pospolitego ruszenia (Landsturmlegitimationsblatt), stwierdzającą ich niezdolność do służby wojskowej, albo 2) kartą legitymacyjną pospolitego ruszenia, stwierdzającą zdolność pospolitaka do służby orężnej oraz poświadczeniami wyjaśniającymi powód niezgłoszenia się pospolitaka do szeregów (czasowe lub bezterminowe zwolnienie, albo 3) orzeczeniem politycznej władzy powiatowej, przyznającem ulgę z § 29 u. w. lub też 4) dyplomem lekarskim, albo 5) odprawą pospolitego ruszenia (Landsturmabschied), certyfikatem uwolnienia z pospolitego ruszenia (Landsturmbefreiungscertifikat), świadectwem uwolnienia od służby w posp. ruszeniu (Landsturmenthebungsschein), wreszcie 6) świadectwem politycznej władzy powiatowej, stwierdzającem brak nogi lub ręki, ślepotę obu ócz, głuchoniemotę, sądownie uznaną chorobę umysłową, padaczkę.

Koło polskie i N. K. N.

Do »Czasu« donoszą z Wiednia pod datą 4 bm.:

Prezesowi Koła polskiego wręczył dzisiaj poseł M o y s a uchwałę, którą w piątek powzięły: stronnictwo autonomistów (podolskie) i centrum. Uchwała zawiera postanowienie tych stronnictw wstąpienia do Naczelnego Komitetu Narodowego.

Zainteresowanie wiedeńskich kół politycznych było wielkie. Przez oba dni, przez które toczyły się narady w Krakowie, zwracano się do prezesa Koła i prezesa Komitetu, który bawił w Wiedniu, z ciągłemi zapytaniami o rezultat. Wynik uważają powszechnie za bardzo doniosły wypadek polityczny wogóle, dla Polaków w szczególności mający pierwszorzędnej wagę.

Dowiaduję się, że istnieje zamiar zwołania pełnego Komitetu Naczelnego na 18 bm. do Krakowa, od 20 bm. zaś zaczną się w Wiedniu posiedzenia Komisyi politycznej i parlamentarnej, tudzież Koła polskiego. Na tych posiedzeniach ustanowiony zostanie termin zgromadzenia takiego, jakie się odbyło 16 sierpnia r. 1914.

Od posła Michała Garapicha otrzymujemy pismo następujące:

»W jednym z ostatnich numerów Szanownego pisma WPanów, znajduje się wzmianka o zebraniu klubów centrum i autonomistów, które pod mojem przewodnictwem odbyło się w dniu 2 bm., przy czem zaznaczono, jakoby uchwały zebrania powzięte zostały **jednogłośnie.** Otóż w interesie prawdy stwierdzić muszę, że uchwały zapadły bardzo znaczną większością głosów, ale **nie jednomyślnie, i że jeden z obecnych wstrzymał się od głosowania«.**

Komunikacya pocztowa z Królestwem Polskiem.

Od 5 marca począwszy dopuszczone są zupełnie ofrankowane otwarte listy w n i e m i e c k i m języku bez żadnej wzmianki o sprawach wojskowych z dokładnem wymienieniem nadawcy, tudzież przekazy pocztowe w walucie markowej do wysokości 500 marek do następujących miejscowości: Warszawa (miasto), Aleksandrowo, Bendzin, Brzeziny, Ciechanów, Częstochowa, Gostynin, Grodzisk, Grojec, Kalisz, Koło, Konin, Kutno, Łęczyca, Lipno, Łódź, Łowicz, Mława, Pabianice, Płock, Płońsk, Przasnysz, Rawa (Królestwo Polskie), Rypin, Sieradz, Sierpiec, Skierniewice, Słupca, Sochaczew, Sosnowiec, Tomaszów (obwód Brzeziny), Turek, Wieluń, Włocławek, Zduńska Wola i ich okolice.

KRONIKA.

Kraków, 6 marca.

Uznanie dla uniwersytetu Jagiellońskiego. Rektor uniwersytetu krakowskiego na podstawie uchwały senatu zawiesił, jak wiadomo, wykłady na wydziałach medycznym, filozoficznym i prawniczym od 5 lutego do 18 marca b. r., ażeby umożliwić młodzieży akademickiej udział w akcyi ochronnego szczepienia ludności przeciwko ospie w kraju. — Minister oświaty p. H u s s a r e k zatwierdził powyższą uchwałę i w osobnem piśmie wyraził swoje gorące uznanie rektorowi, profesorom i młodzieży, która się dobrowolnie podjęła akcyi w tak doniosłej i pożytecznej dla kraju sprawie.

Kasa Kolumny Legionów. Wobec przeniesienia sklepu Ligi kobiet do nowego lokalu na ul. Wiślną, kasę Kolumny Legionów przyjęła z obywatelską prawdziwie gotowością firma Józef R u d n i c k i, Rynek A—B.

Karty cukrowe w Krakowie. Magistrat krakowski nie otrzymał dotąd jeszcze żadnego pisma w sprawie kart cukrowych; o ile słychać, będą one wprowadzone w Krakowie z końcem bieżącego miesiąca. Będą to karty miesięczne i wydawane będą w biurach rozdawnictwa kart chlebowych.

Nieszczęśliwy wypadek. Z Wels piszą nam: Franciszek F l a s z a, plutonowy bateryi 30.5 cm. moździerzy, syn inspektora straży pożarnej w Krakowie, wskakując do odjeżdżającego pociągu na staryi Marchtrenk koło Wels, dostał się pod koła tego pociągu, które mu zmiażdżyły lewą rękę i prawą nogę.

Ciężko rannego przeniesiono do szpitala wojskowego w Wels, gdzie po 7 godzinach, opatrzony św. Sakramentami, życie zakończył.

Zmarły brał udział przy zdobywaniu Łowczenu i został za to odznaczonym medalem waleczności. Pochowany został tymczasowo w Wels w grobie bohaterów walki, przy udziale rodziny, wojska i licznej publiczności.

Odznaczenie. Podpułkownik-audytor przy komendzie Legionów polskich p. Stanisław K r z y ż a n o w s k i otrzymał za znakomitą służbę przed nieprzyjacielem krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa na wstędze wojskowego krzyża zasługi.

Krakowskie Towarzystwo Oświaty Ludowej założyło, względnie uzupełniło i zorganizowało w lutym r. b. szereg bibliotek na prowincyi. W tym celu rozesłało Towarzystwo 1.110 książek, wartości 1.212 K. Zarząd Towarzystwa uprasza kierowników czytelń o zgłaszanie w gminach szkód, wyrządzonych czytelniom przez wojnę.

Zesłanie Rutowskiego. „Russkija Wiedomosti" donoszą pod datą 19 z. m., że na mocy rozporządzenia głównego naczelnika kijowskiego okręgu wojennego, byłego prezydenta Lwowa, Tadeusza Rutowskiego zesłano do Saratowa. Pozwolono mu odbyć podróż na własny rachunek.

Z kraju.

Brygadyer Piłsudski we Lwowie. Donieśliśmy już dzisiaj o przybyciu brygadyera P i ł s u d s k i e g o do Lwowa. Nadeszłe świeżo dzienniki lwowskie przynoszą o brygadyerze, przybyłym dla leczenia się z malaryi, następujące szczegóły:

Niedługo po przyjeździe zjawiła się w hotelu George'a deputacya delegacyi lwowskiej N. K. N. i stacyi zbornej Legionów w osobach sekretarza delegacyi, redaktora Laskownickiego, dra Kaz. Hartleba i kapitana Krzaczyńskiego, aby powitać naczelnika. Przyjął ją chory komendant i wywiązała się rozmowa. Komendant mówił o walkach Legionów.

Następnie przeszła rozmowa na zmianę dokonaną w komendzie Legionów. Brygadyer Piłsudski oddawał wielkie słowa uznania komendantowi Puchalskiemu, którego uważa za znakomitego, wytrawnego żołnierza. Jeden to z najtęższych sztabowców, mający za sobą piękną przeszłość wojskową. Żołnierz to z powołania, pod tym kątem widzenia osądzający swoje i Legionów stanowisko, zwalczający to wszystko, co dobrze pojętemu żołnierstwu polskiemu nie przystoi lub szkodzić może — daleki od wszelkiej polityki i jej ujemnych następstw.

Generał Puchalski, w życiu codziennem niesłychanie prosty i szczery, wszelkiej wyzbyty pozy, utrzymuje serdeczne stosunki z Piłsudskim, odwiedził go już dwukrotnie w czasie choroby, razem zabawił nawet dzień cały, a obecnie go żegnał osobiście, przybywszy na miejsce jazdu.

Gen. Piłsudski, po odbyciu konsultacyi z lekarzami lwowskimi, ma wyjechać na dwutygodniowy odpoczynek i kuracyę na wieś.

Złoczów. (Pomoc sierotom po poległych). W Złoczowie niedawno zawiązał się komitet dla niesienia pomocy wdowom i sierotom po poległych żołnierzach austryackich i legionistach z miasta Złoczowa i powiatu, z radcą sądowym G a r l i c k i m i panią prokuratorową G ü r t l e r o w ą na czele. Komitet rozwija energiczną, w miarę możności działalność. Dnia 21 lutego odbył się na zasilenie funduszu zapomogowego koncert w sali »Sokoła«, w którym wzięli udział pp.: pianistka Czechowska, skrzypek Kudelka, śpiewak Wyszatycki i p. Chudobianka, jako deklamatorka. Koncert udał się pod każdym względem doskonale i pomnożył fundusze komitetu o 800 koron. Sekcya finansowa komitetu uzyskała prócz tego z różnych źródeł znaczną kwotę. Zdobyte środki obrócone będą na sprawienie niezbędnego dla sierót ubrania i obuwia, w części na rozdział w gotówce między wdowy z sierotami, aby umożliwić im zarobkowanie.

Z Królestwa Polskiego.

Herszt bandy „Graca" przed sądem wojennym. Z Piotrkowa donoszą: We czwartek 2 b. m. odbył się przed wojskowym trybunałem doraźnym proces głośnego bandyty Stanisława S t a s i a k a, sprawcy wielu rabunków i kradzieży.

Stasiak był hersztem bandy złodziejskiej, która pod nazwą „Graca", przez dłuższy czas gnieździła się we wsi Gałkowicach, skąd czyniła wycieczki po całej okolicy. W czerwcu ub. roku Stasiak zasądzony został na 6 lat więzienia za kradzież koni. W kilka godzin po wyroku, korzystając z chwilowej nieuwagi dozorców więziennych, uciekł. — Ucieczkę tę można uważać za przykład przytomności umysłu. Mając przed sobą zaledwie kilka chwil, które mógł spędzić na osobności, przeciął sznur, przeciągnięty przez podwórze, przy jego pomocy wdrapał się na latarnię, stojącą obok muru więziennego, a skoczywszy następnie na mur, po tym samym sznurze opuścił się na dół.

Istnieją poszlaki, że Stasiak popełnił większą ilość kradzieży i rabunków, śledztwo jednakże zdołało ustalić jedynie jego udział w śmiałym rabunku, dokonanym w nocy z dnia 5 października ubiegłego roku we wsi Pawłów Szkolny. Wraz z dwoma wspólnikami Stasiak wtargnął do domu gospodyni Sochy, a związawszy ją wraz z jej córką i wychowanicą Wawrzyńską, pod groźbą rewolweru zrabował 2.000 rubli, 400 kor. gotówką i dwa pierścionki. Po dokonanem rabunku bandyci wrzucili powiązane ofiary do piwnicy.

Po dwugodzinnej rozprawie, sąd polowy skazał Stasiaka na karę śmierci przez powieszenie. Wyrok ogłoszony w obecności przepełniającej salę rozpraw sądowych publiczności o godz. 1 w południe. Stasiak nie okazał przy odczytaniu wyroku najlżejszego wzruszenia. Wyrok wykonano o godzinie 3 po południu tego samego dnia na placu Targowym.

Ujęcie szajki bandytów. Z Włocławka donoszą, że ujęto tam czterech niebezpiecznych bandytów: Zdrojewskiego, Barańskiego, Bobrowskiego i Olczaka, których poszukiwano czas dłuższy. Okutych w kajdany osadzono w więzieniu.

Ze Śląska.

W sprawie polskiej szkoły rolniczej na Śląsku. W „Dzienniku Cieszyńskim" znajdujemy kilka uwag w sprawie polskiej szkoły rolniczej na Śląsku w Końskiej. Jak wiadomo, w sprawie tej śląski Wydział krajowy wystąpił pod adresem polskiego Towarzystwa rolniczego w Cieszynie z następującemi propozycyami: „Wydział krajowy nabywa pałac w Końskiej wraz z dotyczącym gruntem za 92.000 K. Wydatek ten krajowy ma być w części pokryty przez subwencyę państwową w kwocie 48.000 K i przez ofiarę Tow. rolniczego w kwocie 20.000 K, reszta zaś obciąży kasę krajową. Wpływ jednak na ukrajowioną szkołę rolniczą nie ma jedynie przypadać Tow. rolniczemu, lecz także niemieckiemu tow. rolniczo-leśnemu (Land-und Forstwirtschaftlicher Verein für Ostschlesien in Teschen), które za to zobowiązuje się na koszta utrzymania szkoły składać rocznie po 600 K tak długo, aż roczne te zasiłki dojdą do sumy 20.000 K.

Polskie Tow. rolnicze ma nadto zwinąć istniejącą szkołę zimową w Cieszynie już z 1 stycznia 1916 r., wreszcie przejąć na siebie następujący obowiązek co do wspomnianej subwencyi państwowej w kwocie 48.000 K: „Gwarancyę za wypłatę, względnie za odsetki powstające przy wypłacaniu subwencyi ratami, obejmuje Tow. rolnicze".

W sprawie tej korespondent „Dziennika Cieszyńskiego" daje krótkie wyjaśnienie co do powstania polskiej szkoły rolniczej w Końskiej: „Jak widzimy, obciążenie ogromne spada na polskie towarzystwo rolnicze, a wpływ na szkołę ma przypaść w udziale także niemieckiemu tow. rolniczo-leśnemu, które dotychczas w sprawie szkoły tej nie ruszyło palcem, a obecnie chce za cenę 600 K rocznie stać się współwłaścicielem ukrajowionej szkoły.

My w szkołę tę wkładamy nie tylko 20.000 K, my reprezentujemy tu ten kapitał niczem niezapłacony, że szkoła wogóle zbliża się ku urzeczywistnieniu. Tow. rolnicze wszczęło przed laty starania o polską szkołę rolniczą, spopularyzowało myśl tę w kraju, w łonie swem wyhodowało „Cieszyńską spółkę ziemską", która nabyła Końskę i za śmiesznie nizką cenę odstąpiła pałac i grunt potrzebny pod szkołę rolniczą. To są zasługi Tow. rolniczego około powstania szkoły".

Ze świata.

Za przemycanie fasoli. Z Budapesztu donoszą: Na polecenie władz tutejszych aresztowano spółkę złożoną z kilku uchodźców żydowskich z Galicyi, którzy wbrew zakazowi wysyłali pocztą do Wiednia transporty fasoli. Sąd po przeprowadzeniu rozprawy skazał troje oskarżonych na wysokie kary więzienne i grzywny, a po odsiedzeniu kary na wydalenie z Węgier.

Polski komitet ratunkowy w Szwecyi. „Dziennik Piotrogrodzki" otrzymał od swego świeżo przybyłego ze Szwecyi korespondenta, p. S. Wachowskiego, następujące informacye o zorganizowaniu przez Polaków tam zamieszkałych pomocy dla Polski:

W drugiej połowie stycznia br. powstał w Stokholmie z istniejącego tam od dłuższego czasu przy rosyjskim komitecie pomocy oddziału polskiego zupełnie samodzielny Polski Komitet Ratunkowy. Na mocy ustawy już zatwierdzonej Komitet ma zadania następujące: pośredniczenie w komunikacyi pomiędzy Polską a Polakami w Rosyi; niesienie pomocy materyalnej i duchowej znajdującym się w Szwecyi lub przejeżdżającym przez Szwecyę Polakom i pomoc żywnościową dla głodnych w Królestwie Polskiem.

Na czele komitetu stanęli pp. Pomian-Hajdukiewicz (prezes), ks. Markowski (wiceprezes), p. Dzierżawski (skarbnik), pp. Żaliński, Jensen i p. Pomian-Hajdukiewiczówna — sekretaryat. Oprócz tego z komitetem współdziałać mają i wybitniejsze jednostki z pośród Szwedów; tymczasem zgłosił swą pomoc poseł do riksdagu p. Hildebrandt. Do komisyi rewizyjnej wchodzą pp. dr Hestrem, Walerski, Roter i Rodawski.

Komitet już żywo zakrzątnął się około swoich zasadniczych celów. Przedewszystkiem porozumiano się z ambasadą niemiecką, która wyraziła zgodę na przesłanie do Berlina nadesłanych do komitetu w liczbie 3.000 listów do ziem okupowanych, z warunkiem jednak, aby komitet sam poczynił z nich króciutkie wyciągi po niemiecku; z Berlina listy mają pójść dalej. Do tej pracy komitet już zabrał się i dwie partye listów w ilości 500 i 700 sztuk przesłano. W dalszym ciągu można przesyłać listy pod adresem: „Stokholm, Hotel Continental, Ryska, Komitet Oddział polski", kładąc do środka 30 kop. w markach rosyjskich.

Co do sprawy drugiej, pomocy materyalnej, to oczywiście potrzebne są przedewszystkiem fundusze. Komitet ma otrzymać pewien zasiłek od Pol. Tow. Ofiar Wojennych w Piotrogrodzie.

Wreszcie co do sprawy aprowizacyi Królestwa Polskiego, to na razie komitet polski w Stokholmie jeszcze nie otrzymał zupełnie wyraźnej odpowiedzi ambasady niemieckiej, w zasadzie jednak wyrażono zgodę na dostarczanie pewnej, ściśle określonej ilości produktów żywności dla głodnych w Królestwie Polskiem.

Bułgarya Polsce. Jak donoszą pisma bułgarskie, odezwa Sienkiewicza w sprawie pomocy dla Polski, odbiła się głośnem echem także w Bułgaryi. Na głos p. A. D. Ratowa odezwało się całe uświadomione społeczeństwo bułgarskie. Przypomniał on swoim współrodakom, że »Polacy są pierwszymi pionierami orężnego wyzwalania się Bułgaryi«. Zaznaczył też, że »piśmiennictwo polskie było dla Bułgarów umiłowanym nauczycielem«. Wezwanie to przedrukowały wszystkie dzienniki bułgarskie i wnet zorganizowano komitet »Za Polsza«. Gdy zjawiła się odezwa Sienkiewicza, rozlepiona na rogach ulic, oszczędne i oszczędzające społeczeństwo bułgarskie zebrało 8.000 koron, które przesłano do Vevey.

Wydział pań z komitetu »Za Polsza« urządził wieczór polski na rzecz inwalidów-Polaków ze wszystkich trzech zaborów. Program składał się z dzieł twórców polskich. Arcydzieła naszej trójcy romantycznej odczytała w swoim przekładzie znana poetka bułgarska, Dora Gabe-Penewowa. Wieczór ten przyniósł wielki sukces materyalny.

Nowe szczegóły o polskich wygnańcach w Rosyi. Jak donoszą dzienniki petersburskie, na nowo dokonane przez władze rosyjskie obliczenia statystyczne poprawiły i uzupełniły obecnie ogólną liczbę wygnańców polskich znajdujących się w poszczególnych krajach Rosyi w ten sposób, iż w Rosyi europejskiej jest teraz (z wyjątkiem guberni smoleńskiej) wygnańców: mężczyzn 592.571, kobiet 738.096, bez określenia płci: 1.012.201, a wraz z Kaukazem, Syberyą i Turkiestanem ogólna liczba wynosi 2,552.537 osób.

Kobiety we Francyi w służbie wojskowej. — Francuski minister wojny Gallieni wydał w tych dniach rozporządzenie, na mocy którego we wielu działach pracy, prowadzonych dotąd przez żołnierzy, objęły ich miejsca kobiety. W największych rozmiarach dotyczy to przedewszystkiem służby sanitarnej i pocztowej, oraz wyrobu amunicyi i przedmiotów umundurowania. Żołnierze, którzy pracowali dotąd w tych działach, pójdą na front. Rozporządzenie to stoi w związku ze stratami armii francuskiej, wynikłemi podczas ofenzywy niemieckiej, i koniecznością ich pokrycia.

Za 5 miliardów żywności z Ameryki. Podług ostatnich obliczeń, dokonanych przez departament handlowy w Waszyngtonie, Stany Zjednoczone wysłały w roku 1915 do Europy artykułów spożywczych za 1 miliard dolarów (5 miliardów koron), czyli trzy razy tyle, co w roku 1913, poprzedzającym wojnę europejską.

Zgon mistrza bilardowego. Z Monte Carlo donoszą, że zmarł tam p. Vignaux, „profesor gry w bilard". P. Vignaux istotnie przez bardzo długie lata uchodził za najlepszego gracza w bilard, niezliczone razy zdobywał światowe rekordy, a od lat 30 stale zwyciężał Amerykanów, którzy uchodzą [illegible] kiedy to osiągnął w ciągu jednej godziny 1582 punktów. Przed dziesięciu laty pobił Suttona w stosunku 500 do 387 punktów.

Indyanie w Ameryce. Z Ameryki doszły wiadomości, że Indyanie, o których dotychczas mówiło się, jako o rasie skazanej na wymarcie, w ostatnich latach naraz zaczęli rosnąć w liczbę. Według ostatniego spisu ludności w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej — jak donosi „Tägl. Rundschau" — żyje obecnie 265.683 Indyan, — oprócz 25.331, których naliczono na Alasce (w tej liczbie ostatniej jest 14.087 Eskimosów). W porównaniu ze spisem z roku 1900 liczba ta jest o 30.000 głów większa.

Ślub. Dnia 4 marca b. r. odbył się w Krakowie w kościele św. Piotra ślub p. Kazimierza Wimmera, właściciela dóbr ziemskich, z p. Janiną Borecką.

Mianowania w galicyjskiej służbie budowniczej. Namiestnik zamianował w galicyjskiej państwowej służbie budowniczej adjunktów budownictwa: Bogdana Chrzanowskiego, Józefa Brunona Tramplera, Stanisława Kędzierskiego, Tadeusza Stanisława Piaskiewicza, Tadeusza Ludwika Małolskiego, Aleksandra Mirosa Zatwarnickiego, Bronisława Kleinera, Alfreda Rudolfa Samołyka, Władysława Eugeniusza Sikorskiego, Władysława Wilczka, Jerzego Struszkiewicza i Jana Romana Tyrałę, inżynierami.

Repertoar teatru miejskiego im. J. Słowackiego.

Wtorek, dnia 7 marca: »Ciocia z Honfleur«.

Zabezpieczenie zasiewów wiosennych w r. 1916.

W „Wiener Zeitung" pojawiło się 3 bm. rozporządzenie ministra rolnictwa, wydane w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych z daty 1 marca 1916, dotyczące uprawy roli z wiosną 1916 r. Rozporządzenie to brzmi:

§ 1. Każdy gospodarz rolny (właściciel dóbr, dzierżawca itd.) jest obowiązanym uprawić pod zasiewy wiosenne wszystkie swe nadające się do uprawy grunta, o ile nie są już uprawione i zasiane.

Na wyjątki od tego obowiązku może zezwolić polityczna władza powiatowa na wniosek komisyi żniw odnośnie do tych kawałków pól, których niemożność uprawy jest notorycznie znana czy to wskutek nieurodzajności gleby, czy wskutek położenia na górach lub też wskutek przypadkowego, wojną spowodowanego znacznego pogorszenia się stanu gleby, tak, że uprawa ze stanowiska gospodarczego nie byłaby racyonalna.

§ 2. Komisye żniw mają się postarać o to, aby także w roku 1916 uprawę ról pod wiosenne zasiewy przeprowadzono na czas i w zupełności.

W tym celu jest ich obowiązkiem: 1) Skontrolować, które role nie są jeszcze uprawione, a wśród nich przedewszystkiem te, do których uprawy potrzeba pomocy wskutek powołania do wojskowej służby ich właścicieli lub gospodarzy, lub z powodu innych wojną wywołanych przeszkód; 2) wypracować plan prac nad uprawą i zasiewem potrzebujących pomocy ról i czuwać nad wykonaniem tego planu; 3) baczyć na to, aby żaden kawałek pola, zdatny pod wiosenne zasiewy, nie pozostał nieuprawny; 4) poprzydzielać siły robocze i pociągowe, jakoteż narzędzia po myśli par. 3 i 7 rozporz. minist.; 5) służyć rolnikom radą, jakie rodzaje zboża wybrać do siewu, skąd i jakie nasiona i nawozy należy sprowadzać; 6) Wskazać gminom te nieużytki, których uprawa nie może być zabezpieczona ust. 4 i 5 tego paragrafu, z powodu powołania do służby wojskowej ich właścicieli lub zarządców, lub wskutek innej, wojną wywołanej przyczyny; 7) przedkładać politycznym władzom powiatowym wnioski o wyłączeniu pewnych kawałków gruntów z pod obowiązku uprawy w myśl par. 1 ust. 2; 8) składać politycznym władzom powiatowym sprawozdania z poczynionych spostrzeżeń, któreby wymagały wydania szczególniejszych zarządzeń rządu.

§ 3. Obowiązek uprawy i obsiania gruntów, wymienionych w par. 2 ust. 6, spada na gminę, o ile te grunta nie zostały w myśl par. 1 ust. 2 przez polityczne władze powiatowe z pod tego obowiązku wyłączone. Gmina jest uprawnioną do roszczenia sobie pretensyi o zwrot z plonów poniesionych przez nią z uprawą związanych kosztów istotnych.

§ 4. Organy leśniczej służby technicznej przy politycznej administracyi, jakoteż w tych krajach, gdzie odbywają się operacye agrarne, organa władz agrarnych, mają użyczać poparcia władzom powiatowym politycznym w wykonywaniu przysługującego im w myśl par. 9 rozp. z 5 sierpnia 1914 prawa nadzoru, a komisyom żniw w przeprowadzeniu poruczonym im zadań.

§ 5. Kto nie zastosuje się do przepisu par. 1 z wyjątkiem wypadku niezawinionej niemożności uprawy lub kto wogóle będzie działał wbrew zarządzeniom władzy, powziętym w myśl tego rozporządzenia, będzie ukaranym przez polityczne władze powiatowe grzywną aż do wysokości 1000 K, lub aresztem do jednego miesiąca.

§ 6. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Podrożenie kawy.

Z Wiednia donoszą:

W ostatnich dniach gorączkowy popyt na kawę doprowadził do tego, że wiele sklepów nie sprzedaje już surowej kawy, a kawę paloną tylko w małych ilościach od $^1/_8$ do $^1/_4$ kg. Zwłaszcza tańsze gatunki można dostać tylko w mniejszych ilościach, ponieważ popyt na nie jest największy. Gdzieniegdzie brakuje znów najdroższych gatunków. Także w Niemczech odbyły się w ostatnich czasach „zakupy paniczne", sporo ludzi zakupywało przytem kawę surową do zamagazynowania, aby przy ponownem podrożeniu mieć zapasy. To skłoniło władze niektórych miast niemieckich do zupełnego zakazu sprzedawania niepalonej kawy osobom prywatnym, aby przeszkodzić magazynowaniu. Takie zakupy paniczne wywołane są przez wielkie zwyżki cen, których doznała kawa w ostatnich czasach. Jeszcze w październiku płacono za kilo kawy surowej w Wiedniu w sprzedaży drobiazgowej 3 K 60 h do 5 K 20 h, za kawę paloną 3 K 60 do 5 K 60 h. Tego roku ceny kawy gwałtownie podskoczyły w górę i dziś trzeba w wielu sklepach en gros zapłacić za najgorszą kawę 6 K, za lepsze gatunki 8 K i więcej. Niektóre sklepy nie sprzedają najtańszej kawy niżej 6 K 40 h. Za tę cenę można było jeszcze w grudniu nabyć najdroższe gatunki.

Główną przyczyną tych ogromnych zwyżek cen kawy, które zwłaszcza w ostatnich sześciu tygodniach się rozpoczęły, jest to, że zapotrzebowanie kawy jest teraz większe niż w czasach pokojowych. Żołnierze dostają w polu i w etapach więcej kawy, niż dawniej, wielu ludzi musi w tych czasach drożyzny wynagradzać sobie kawą brak innych środków żywności. W wiedeńskich kawiarniach pije się teraz więcej czarnej kawy, niż kiedykolwiek, ponieważ popołudniowa kawa z mlekiem została zakazana. Roczne zapotrzebowanie kawy w Austryi wynosi podczas pokoju 900.000 worów, ale teraz jest ono daleko większe. Zapasy w kraju zmniejszyły się. W Holandyi ceny kawy bardzo podrożały. Zanim tak daleko doszło, wielu wiedeńskim handlom byłoby udało się sprowadzić sobie większe zapasy z zagranicy. Spuściły się one na to, że rząd przydzieli im większe ilości kawy, ponieważ rząd ogłosił był, że około 120.000 worów kawy przyjdzie do handlu. Przydzielenie się opóźniło i czas do korzystnego sprowadzenia kawy został zaniedbany. Wskutek zwyżki cen za granicą i wysokiego kursu pieniędzy zagranicznych, import jest teraz utrudniony, co oddziaływa także na drobiazgową sprzedaż kawy.

W Niemczech ogłoszono, że w kraju znajdują się dostateczne zapasy na długi czas i zakupy paniczne są nieuzasadnione. Nie wiemy, jak wielkie są zapasy w Austryi. Dziś płaci się u nas za lichą kawę połowę i więcej niż za czasów pokoju. Ponieważ kawa jest ważnym środkiem spożywczym szerokich kół ludu, — wielu robotników i robotnic w niektórych okolicach Austryi nie zna innego pożywienia jak kawę i ziemniaki — byłoby pożądane, żeby rząd podał do wiadomości, jakie zarządzenia poczynił dla zaopatrzenia kraju w kawę na czas najbliższy.

Stosunki w Słupeckiem.

(Korespondencya „Nowej Reformy".)

Słupca, 2 marca.

Słupeckie, chyba najgluchszy kąt Królestwa Polskiego z lewej strony Wisły, należy obecnie do okupacyi niemieckiej. Do najbliższej stacyi kolejowej — Kalisza lub Kutna, dobrymi końmi jedzie się cały dzień. — Toteż bezpośrednie wieści z Warszawy, Lublina i Piotrkowa nie dochodzą nas wcale. Prawie już miesiąc bawię w stolicy ziemi Słupeckiej i nie miałem jeszcze dotąd w ręku ani nawet nie widziałem żadnej gazety warszawskiej. Co się obecnie dzieje w ośrodkach polskiego życia i polskiej myśli politycznej, słupeckie wie jedynie z prasy poznańskiej, głównie »Dziennika« i »Kuryera Poznańskiego«. Zachodzi też istotna potrzeba, aby obywatele ziemi słupeckiej posiadali wiadomości z pierwszej ręki o stronnictwach politycznych Królestwa i Galicyi. — Wdzięczne zadanie do wypełnienia przypada organizacyi skautowej.

Z instytucyj społecznych przez cały czas wojny funkcyonuje w Słupcy stowarzyszenie spożywcze »Związek« i w r. z. otworzona Kasa pożyczkowo-oszczędnościowa, która przez pierwszy rok wojny była zamknięta z powodu braku gotówki i wywiezienia jej prezesa p. rejenta T. Chrempińskiego.

»Związek« sprowadzał towary z państw neutralnych Szwajcaryi, Holandyi i Rumunii. Towary szły przez Strzałkowo, kol. st. w Księstwie Pozn., odległą od Słupcy o 3 kil. W grudniu »Związek« miał bardzo przykrą niespodziankę, cztery bowiem cysterny nafty rumuńskiej po 300 centn. każda, zostały wstrzymane w Strzałkowie, więc już prawie na progu sklepu spółkowego. W ubiegłym 1915 r. »Związek« sprzedał towarów za 50 tysięcy rubli z górą.

Nauczanie dzieci odbywa się w 5 początkowych szkółkach miejskich (400 dzieci), jednej prywatnej (40 dzieci) i ochronce, utrzymywanej przez komitet opieki nad ochroną (82 dzieci).

Na czele magistratu zatrzymał zarząd okupacyi niemieckiej w pierwszych początkach wojny dawnego burmistrza Rosyanina, Nikolskiego, potem burmistrzem został dawny sekretarz, również Rosyanin, wreszcie od listopada 1914 r. z wyborów wyszedł Polak Trębaczkiewicz i ten pozostawał na urzędzie aż do grudnia r. z. Przed miesiącem z nominacyi cywilnego zarządu na stanowisko burmistrza przybył Niemiec z Prus Wschodnich — Romanowski. Nazwisko nie jest niemieckie, nawet pisze się przez i, mimo to p. burmistrz prawie nie włada językiem polskim.

Dawni urzędnicy powiatowi prawie wszyscy pozostali na stanowisku. Niektórzy z nich pełnią dzisiaj swe obowiązki z ramienia zarządu niemieckiego, a mianowicie: rejent T. Chrempiński, sekretarz hypoteczny Kudrewicz, lekarz weterynaryi Matuszewski, inżynier Z. Młodkowski, taksator z wydziału ubezpieczeń od ognia I. Chrzanowski, sędzia F. Chrzanowski. W składzie księży zaszła też zmiana. Na miejsce ks. F. Potapskiego przyszedł ks. J. Ostrowski, który podobna zna dobrze z czasów wojny Piotrków i Kalisz.

W początkach sierpnia r. z. zmarł ceniony powszechnie, wybitny działacz społeczny, lekarz powiatowy dr. Mieczysław Gutowski.

Nędzy krzyczącej w mieście zbyt wiele niema. Najlepszy dowód, iż 40 dzieci łódzkich znalazło pomieszczenie i opiekę w Słupcy. Jednak Komitet dobroczynny udzielał pewnym rodzinom wsparcia czy to w pieniądzach, czy w naturze. Zasiłki te powstały z ofiar dobrowolnych. Korzystało z nich 280 rodzin. Z okazyi świąt Bożego Narodzenia niemiecki zarząd cywilny ofiarował dla biednych m. Słupcy 403 mk.

Na polach słupeckich, tuż przy samej granicy, zbudowali Niemcy obóz dla jeńców wojennych. W obozie tym mieściło się po 2000 jeńców. Wszyscy jeńcy Polacy otrzymali od mieszkańców Słupcy w wilię Bożego Narodzenia podarki świąteczne. Wysłano im razem 320 paczek. Na każdej paczce była drukowana kartka z napisem: »Chwała na wysokości Bogu — a na ziemi pokój ludziom dobrej woli«. Gwiazdka dla jeńców-Polaków na terytoryum słupeckiem od N. N.«

W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia — 26 grudnia r. z. — mieliśmy nadzwyczaj miły i sympatyczny wieczór deklamacyjno-muzyczny, urządzony staraniem grona młodzieży słupeckiej. Program wypełniały chóry męskie i mieszane, tercet, duety i sola na skrzypcach i fortepianie, oraz deklamacye. Wszystkie deklamacye swym wysokim nastrojem patryotycznych wprost elektryzowały słuchaczów. — Dochód czysty z wieczoru w kwocie 150 rb. przeznaczono na ochronę.

Życie więc w Słupcy nie zamarło, to tylko przykre, iż nie ma ono kontaktu z życiem całego kraju i dlatego przybiera czasami zbyt zaściankowy charakter. — Inteligentne panie bardzo mało komunikują się z sobą, dzielą je przeważnie małe ambicye i ambicyjki. Potrzeba koniecznie wlać w nie jaknajprędzej myśl powszechnego dobra narodowego. Przeżywamy czasy tak wielkie i odpowiedzialne, iż wszelka zaściankowość musi z pośród nas ustąpić.

Pułkownik Driant.

Donieśliśmy w telegramie Biura koresp., że w walkach pod Verdun został wzięty do niewoli pułkownik „Briand, zięć Boulangera". Była to omyłka w pisowni, spowodowana przez służbę telegraficzną, gdyż nazwisko tego pułkownika, który dowodził tam batalionem strzelców, brzmi Driant. Doniesienia francuskie mówią o nim, że zaginął.

Był to jeden z głośniejszych, a raczej rozgłośniejszych we Francyi, jako rzecznik wojny, oficerów wyższego stopnia, zięć Boulangera, a współpracownik publicystyczny Delcasségo w jego polityce. Driant zdobył wielki rozgłos we Francyi swojem współpracownictwem fachowo-militarnem w „Libre Parole" i „L'Action Française". Bezpośrednio przed wybuchem wojny Driant pisał w „Libre Parole" (organie nacyon.-antysemickim) wstępne artykuły, w których dowodził konieczności zbrojnego wystąpienia Francyi razem z Rosyą przeciwko Niemcom. W ostatnim z tych artykułów, który mieliśmy sposobność czytać w Krakowie, z daty 27 lipca, Driant po długim wywodzie, roztrząsającym szanse obu stron, radził Francyi powziąć stanowczą decyzyę i oświadczył w końcu: „Dieu aidant et la Russie marchant — nous devons vaincre". (Z pomocą boską i przy marszu naprzód Rosyi — powinniśmy zwyciężyć). To dziwne co najmniej w klerykalnym dzienniku zestawienie „prorocze" charakteryzuje najlepiej nastrój we Francyi, zwłaszcza wśród kół wojskowych.

Po wybuchu wojny pułkownik Driant, nie tak, jak inni jego koledzy dziennikarscy, poparł swą propagandę wojenną osobistym udziałem w walce i męstwem, ale dziwna igraszka losów sprawiła, że po półtorarocznej przeszło niefortunnej dla Francyi wojnie, znalazł się w niewoli u tych samych Niemców, których obiecał tak stanowczo zwyciężyć.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

St. Okołowiczówna.

Z pamiętnika pielęgniarki.

Na węgierskiej ziemi.

Spłynęły białe, mgławicowe chmurki. Na niebo wysunął się księżyc wielki, okrągły, złotobiady i począł siać swe blaski po szpitalnej sali. Przygasło światło przysłoniętej ciężkim abażurem lampy na stole, przy którym siedziałam, nadsłuchując, czy kto z chorych znów mię nie zawoła, nie zażąda pomocy. Trupio blade plamy księżycowych blasków pełzały po ścianach pięknej, uniwersyteckiej auli przez wojnę zamienionej na przybytek ludzkich męczarni, słały się po szeregach łóżek, na których snem ukojeni spoczywali chorzy na tyfus Węgrzy, Niemcy, Rosyanin, jakiś jeniec, paru Czechów i dwóch młodych legionistów polskich, niemal dzieciaków.

Na sali cisza panowała, przerywana jeno oddechami śpiących, czasem stękiem krótkim. Zegar na korytarzu wydzwonił godzinę czwartą. Na pościeli uniósł się legionista Kazik Mirecki i zwracając się do swego towarzysza odezwał się szeptem:

— Franek, śpisz?...

— Nie, a co chcesz?

— Widzisz, jak miesiączek cudnie świeci?...

— Widzę, ładna noc — rzekł Franek wpatrując się w okno.

— Wiesz co, wstań, pójdź i serdecznie ten miesiączek wyściskaj... Radzę ci, bo go już jutro nie zobaczysz...

— Czemu?...

— A bo na ciebie jutro kolejka. Jutro ty, a pojutrze ja pójdę do »lali«. Po porządku idzie, jak się patrzy. Twój sąsiad od lewej ręki, wiedzisz, jutro nie będzie już tęsknił do papryki, a ty przestaniesz marzyć o... niebieskich migdałach przy świetle księżyca. Po tobie pójdę ja.

— To sobie umieraj, jak masz ochotę — odciął mu Franek. — Ja nie na tom się z pazurów moskiewskich wydostał, żeby tu, na głupi tyfus na ziemi obcej umierać. Jak mam zginąć, to już od kuli.

Żartobliwe słowa Mireckiego ostrzem bólu wbiły mi się w serce. Młody legionista słusznie zauważył, że śmierć jakimś zbiegiem okoliczności zabierała codziennie po kolei chorego z następnego łóżka i to od dłuższego czasu. Opróżnione miejsce zastępował zaraz nowy chory przybysz, a następny od drzwi sali sąsiedniej z kolei umierał. Dzisiaj, po okropnej męce, przed godziną wydał tchnienie ostatnie Węgier, leżący obok Franka, jutro za koleją miałby pójść ten młodociany polski żołnierz, pojutrze jego towarzysz, Kazik, który nawet wobec śmierci nie tracił humoru.

Myśleć nawet nie chciałam, aby ci rodacy moi, tacy młodzi i dzielni, mieli zginąć marnie. A jednak lęk jakiś mię przeszył.

— Chłopcy spać, nie bądźmy przesądni — rzekłam podchodząc do ich łóżek. Chciałam ich i siebie uspokoić.

— Siostrzyczko, tylko nie każcie nam spać, kiedy spać się nie chce. Na miłosierdzie Boskie, przecie wyśpimy się znakomicie obydwaj, jak nas do ziemi włożą —błagał Kazik.

— On musi mieć gorączkę, siostro, kiedy tak o śmierci ciągle bredzi — rzekł flegmatycznie Franek — albo mu już obrzydł żołnierski karabin.

— A ty masz wielką ochotę jeszcze raz napić się winka razem z Rusami i dlatego sądzisz, że ci się uda naruszyć porządek, jaki panuje w tym szpitalu. Chcesz swą kolejkę wyminąć. Wiesz, co? namów »kostusię«, żeby poczekała, aż się po raz drugi po nowym poczęstunku rozchorujesz — mówił legionista Kazik takim dziwnym głosem, że trudno było rozpoznać czy, żartując, droczy się tylko z towarzyszem, czy naprawdę w bliskość śmierci wierzy. Obydwaj chorzy dalecy byli od tego, by im nakazać można było spanie. Kazik podniecony, niespokojny jakiś, a Franek zadumany. Poważnie też, jakby na seryo biorąc gadanie Mireckiego, prostując się, począł, opierając się na łokciu:

— A kiedy ja po tej przygodzie najpierw na zapalenie płuc uczciwie się wychorowałem. Potem, gdym się chciał dostać do kadry i już miałem nadzieję, że pójdę do linii, licho nadało mi ten tyfus.

— Tak?... — zawołał Kazik. — Nic o tem nie wiedziałem. Więc ty raz jużeś się śmierci wymignął! Dlatego też pewno myślisz, że ci się i tym razem tak samo uda.

Nie było rady. Mirecki chorobliwie powracał do tematu o śmierci, trzeba było koniecznie w inną stronę odwrócić uwagę biedaka, bo najwidoczniej lęk go męczył, który ledwo pokrywał żartami. Połajałam go, że jest przesądny, starałam uspokoić tłomaczeniem, że skoro przeszedł gorączkę, to już nic mu nie grozi i widząc, że nie wiele to pomogło, że chłopak nie uspokoi się, zwróciłam pytanie do Franka.

— A jak to było z tem winem, panie Franciszku? — spytałem.

— Nic szczególnego, siostro — odparł krótko młody żołnierz polski. — Dostałem się do niewoli i oficerowie sztabu rosyjskiego chcieli mię spoić, by ze mnie wydobyć zeznania.

— Oczywiście puściłeś ich z »kwitkiem« — wtrącił Kazik — ale ciekawym, jak cię wzięli i jakeś się od nich wydostał, bo nie wiem. Opowiedz!...

— Jeżeli siostra pozwoli? — spytał Franek.

Prosiłam, by opowiedział, bo i ci było robić.

Nie miała końca to noc bezlitośnie długa, nie wschodził ranek. Po wolnym już od chmur niebie, wlókł się księżyc jasny, na sali tyfusowych wywołując nastrój. Niepokój skrzydła swe rozpostarł i cichym lotem nietoperza okalał łóżka zataczając kręgi od tego, co tuż obok stało zarzucone kirem czarnym, pod którym zwłoki świeżo zmarłego stygły na zawsze. Odleciał sen, kojciel dobry i nie zmrużył powiek tym dwom dzieciakom, co zdala od ojczyzny, w zaśnieżonych Karpatach nadludzkie ponosili trudy w zmaganiach z mongolską wrogą nawałą. Mężnie i ofiarnie nieśli życia swoje młodociane, dopóki nie zwaliła ich choroba. I oto leżą tu, w szpitalu węgierskim, daleko od Polski, dla której życie nieśli. Księżyc osrebrza im włosy. Z blaskiem księżyca wchodzą białe duchy — to matki ich, siostry... Staje za mną każda i szepce do duszy: — pilnuj!... strzeż!...

Czuwam, pilnuję, lecz cóż więcej zrobić mogę. Wśród dwu łóżek Polski synów staję i nie czuję znużenia. Pilnuję. Patrzę także, czy kto ze śpiących się nie zbudzi, czy nie zażąda mej pomocy, bo chociaż to obcy, ale przecie bólem swoim każdy bliski... Śpią wszyscy. Cała symfonia oddechów, sapań, stęków, świstów unosi się pod sklepieniem pouniwersyteckiej auli — sali dziś szpitalnej, a legionista Franek przyciszonym głosem przeżycia swoje opowiada.

(D. c. n.).

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.